Nr. 205. Warszawa, Sobota dnia 26 Sierpnia (7 Września) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 21.
Zachód słońca o g. 6 m. 34.

Długość dnia g. 13 m. 13.
Ubyło dnia g. 3 m. 30.

Sobota 7 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Jana M. i Reginy
Niedziel.	Narodzenie N. M. P.
Poniedz.	Sergiusza P. W.
Wtorek	Mikołaja
Sroda	Prota i Jack. Mm.
Czwart.	Gwidona W.
Piątek	Maurylinsza B. W.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV r. b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4 kop.	20
półrocznie .	rs. 2 kop.	10
kwartalnie .	„ 1 „	05
miesięcznie .	„ — „	35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7 kop.	20
półrocznie .	„ 3 „	60
kwartalnie .	„ 1 „	80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890,* ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza kop. 30, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy kop. 25.

Wiadomości Kościelne.

Jutro z powodu uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, przypadają odpustowe nabożeństwa w kościołach:

Pokarmelickim na Lesznie, Potrynitarskim na Solcu, Podominikańskim na Freta, Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, Poaugustyańskim, św. Andrzeja na placu Teatralnym, św. Piotra i Pawła na Koszykach, w kaplicy szpitalnej Dzieciątka Jezus i w Rokitnie pod Warszawą.

W kościele zaś Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, przypada tygodniowy odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Jutro w oktawę tygodniowego odpustu Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny, w kościele Poaugustyańskim przy ul. Piwnej, odbywać się będzie odpustowe nabożeństwo.

Jutro jako w pierwszą sobotę noworocznego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), odprawione zostanie popołudniowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Muzułmanie i chrześcianie.

Powstanie na Krecie, zwróciło znów uwagę Europy na stosunek ludności muzułmańskiej do chrześciańskiej w państwie tureckiem.

Stosunek ten, podniecony nienawiścią, doprowadza z obu stron do okrucieństw, jakie w cywilizowanej Europie zadziwiają w obecnych czasach i przerażają.

Gladstone, owo uosobienie humanitaryzmu w Anglii, czujący gorącą sympatyę do uciśnionych, zajął się losem mieszkańców w Armenii i ogłosił kilka faktów o ich położeniu obecnem pod panowaniem Wysokiej Porty, faktów rzucających niezwykłą zgrozę.

W marcu r. b. dwaj bejowie tureccy, Mussah i Dżasso, napadli na dom ormianina, zamordowali opierającego się im gospodarza i uprowadzili jego ośmnastoletnią córkę.

Dżasso, zaledwie szesnastoletni, więził ją w swym domu, dopóki jej stamtąd nie wydostały władze tureckie.

Tenże Dżasso zabił po drodze innego ormianina; żyjącego jeszcze, lecz konającego, wrzucił przy pomocy swych towarzyszów w ogień, rozpalony na polu.

Zachęceni bezkarnością, bejowie ci dwaj znów następnego miesiąca wtargnęli do innego ormianina Hogopa, wymordowali całą rodzinę i wśród trupów urządzili sobie najwstrętniejszą orgię.

Opis tych zdarzeń, świadczących o gwałtach nad bezbronną ludnością, podał Gladstone w otwartym liście i już w parlamencie wywiązała się z tego powodu interpelacya, wprawdzie dość ogólnikowo, ale wiadomość o tych potwornych stosunkach, rozeszła się szeroko po świecie.

Turcy znów zasłaniają się w swej obronie, że to chrześcianie dają początek do wszystkich gwałtów.

Obecnie „Politische Correspondenz" otrzymała raport ze strony tureckiej, który ogłosiła, a w nim władza W. Porty, przytacza szereg faktów, dowodzących, że prześladowania dopuszcza się głównie ludność chrześciańska względem muzułmanów.

Tak podają fakt, że chrześcianie napadli na wieś Episkoju, zrabowali domy ludności muzułmańskiej i całą wioskę puścili z dymem, a wkrótce potem zburzyli meczety we wsiach: Kalios i Vukolis, a we wsi Aga-Joski spalili wszystkie domy muzułmańskie, przyczem śmierć poniósł ośmdziesięcioletni starzec.

Wiadomości te oparte są między innemi na telegramie wice-konsula francuskiego w Kanei.

88

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM I.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję mamie serdecznie!.. Pójdę zaraz posprawiać sobie co mi potrzeba. Niech mama nie czeka na mnie z obiadem.. Wstąpię do seminaryum pożegnać się z moimi nauczycielami i kolegami...

— Dobrze, moje dziecko.

— Przykro mi, kochany panie doktorze — dorzucił René, zwracając się do mniemanego Thompsona — że nie będę miał szczęścia znajdować się u pana na wieczorze, ale skoro raz stanęło postanowienie, to je trzeba bezzwłocznie wprowadzić w wykonanie... Będę się z religijną akuratnością stosował do wskazówek, jakie mi udzielić raczysz. Gdy lekarstwa, w jakie mnie zaopatrzysz, spotrzebuję, napiszę natychmiast z prośbą, abyś mnie w nowe zaopatrzył. Pragnę się leczyć, pragnę odzyskać zdrowie i siły, pragnę żyć koniecznie...

— I będziesz żyć—zapewniam cię—odpowiedział Jakób Lagarde.—Stosowne zachowywanie się i lekarstwa dużo pomogą do uzdrowienia, daleko jednak więcej liczę na wypoczynek, rozrywki i ruch, co na pewno wyrobi na nowo krew bogatszą i cieplejszą... Po kilkomiesięcznej podróży, powrócisz zdrów na ciele i umyśle...—Pisuj do mnie często... ja ci nigdy nie dam czekać na odpowiedź...

— Dziękuję doktorze... — Wiem, że mogę liczyć na pana... — Mam w panu zaufanie bezwzględne.

— Spodziewam się, że zasłużę na nie moje dziecię...—odrzekł pseudo-Thompson znacząco.

— Do widzenia moja matko...

I René wyszedł, rzuciwszy Thompsonowi ostatnie spojrzenie, mówiące jasno i wyraźnie:

— Do wieczora... Nie zapomnij pan!...

Kiedy drzwi się za młodzieńcem zamknęły, pani Labarre szepnęła:

— To doprawdy serce z kamienia... natura egoistyczna.

— Nie.. to po prostu umysł chory... Nie wiele zresztą mieliśmy pracy, aby go nakłonić do tego, co nam potrzebnem było.

— To twoja zasługa doktorze!...—Jedno tylko zdziwiło mnie bardzo...

— Co takiego?...

— René opuszcza Paryż bez żadnego bodaj żalu... Ani wspomniał nawet o pańskiej kuzynce...—Czyś się pan czasami nie omylił, biorąc go za zakochanego?...

— Może, że i tak było... — nie mam pretensyi do nieomylności...

Jakób podniósł się z fotela.

— Już pan mnie opuszcza?...—spytała pani Labarre.

— Niestety...—Mam jeszcze kilka wizyt do zrobienia, a pani potrzeba czasu na napisanie do notaryusza do Tours. List i pieniądze muszą być dzisiaj wysłane, niech pani o tem pamięta...

— Nie opóźnię się na pewno.—Kiedyż pana znowu zobaczę?...

— Kiedy pani będzie chciała...

— Ja chciałabym widzieć pana ciągle!...

— Czy zgodziłaby się pani, przepędzić ze mną dzień jeden na wsi?...

— Przypuszczam, że pan o tem nie wątpił...

— Dziękuję pani i przyznaję, że mi to sprawia wielką radość...

— Kiedyż ma nastąpić ta przejażdżka, na samą myśl o której, doznaję zawrotu głowy?...

— Jutro sobota, dzień konsultacyj moich, ale będę wolny zaraz potem.—Jak pani sądzi, o której godzinie wyjedzie René?...

— Pociągiem pospiesznym o ósmej wieczorem...

— Odprowadzi go pani kolej?...

— Myślę, żeby wypadało...

— To niechże pani zaraz po jego odjeździe, zawieść się każe na stacyę kolei Bastille.—Ja będę tam czekał na panią i podążymy razem do mojego wiejskiego domku.—Niech pani nie je obiadu, bo razem zjemy kolacyę...—Po wyspaniu się wygodnem, będzie pani mogła rano podziwiać wschód słońca i cieszyć widokiem pięknej natury.

— To będzie dla mnie roskosz prawdziwa!... Cudowna myśl przyszła panu do głowy.

— Szczęśliwym, żem potrafił dogodzić pani.

— Zachwycona jestem!...—Kiedy powrócimy?...

— W niedzielę wieczorem. — W poniedziałek rano muszę koniecznie być już w Paryżu.

Raport turecki tłomaczy wreszcie, że gwałty rzekome, przez muzułmanów popełniane, są tylko legalną obroną od zaczepek, na które muzułmanie są narażeni ze strony ludności chrześciańskiej.

Opis śledztwa i raport turecki tylko pozornie wyłączają się wzajemnie. Niewątpliwie w jednym i w drugim jest prawda, bo nietylko ze strony muzułmańskiej, ale i chrześciańskiej zdarzać się muszą zbrodnie.

Nienawiść wywołuje nienawiść, zemsta — zemstę.

Lecz jakaż to smutna ilustracya w państwie padyszacha i czyż nie jest to wymownym dowodem moralnego rozkładu tureckiego mocarstwa?...

Gdyby rząd turecki nawet chciał te stosunki zmienić, zadanie jego byłoby bardzo ciężkie.

Kronika polityczna.

Serbia. W Serbii nastąpić mają zmiany osób w wewnętrznym zarządzie i w dyplomacyi. Najważniejszym faktem w pierwszym zakresie, dymisya Mijatowicza ze stanowiska kanclerza orderów, które po nim obejmie podobno gen. Leszjanin. Mijatowicz zamierza usunąć się od życia publicznego i osiąść zagranicą. Był on między dygnitarzami serbskimi, ostatnim może z dawnych przyjaciół króla Milana.

Co się tyczy zmiany osób w dyplomacyi serbskiej, ma ona również tendencyę zatarcia reszty wpływu dawnego systemu rządowego. Przedewszystkiem stosuje się to do doniesienia o zastąpieniu przez innego dyplomatę dotychczasowego reprezentanta Serbii w Stambule, Nowakowicza, który usiłował zawsze utrzymać dobre stosunki między Portą i Serbią, i z tego może powodu naraził się na niezadowolenie sfer belgradzkich. Według pism serbskich, mają również nastąpić zmiany w reprezentacyi serbskiej w Berlinie, a niemieckiej w Belgradzie.

Organ Tauszanowicza „Male Novine“, zapowiada bliskie odwołanie z Serbii posła niemieckiego hr. Braya, inne zaś pismo serbskie wspomina o odwołaniu z Berlina posła Christicza i o zastąpieniu go przez członka stronnictwa radykalnego, Jovanowicza. Czy reprezentacya Serbii przy rządzie bulgarskim, która za czasów Danicza, była urzędową, obecnie jednak ma charakter półurzędowy tylko, charakter ten nadal zatrzyma? pozostaje wątpliwem. W tych wszystkich projektowanych zmianach, przebija jak widzimy, tendencya zastosowania reprezentacyi zagranicznej do obecnego systemu.

Zjazd duchowieństwa serbskiego, zwołanego do Niszu przez metropolitę Michała, przyszedł obecnie do skutku. Zgromadzenie zebrawszy się w Niszu, po uroczystem zagajeniu go przez metropolitę, drogą telegraficzną, powitało króla Aleksandra. Na następnem zaś posiedzeniu, określono cel zjazdu, którym jest intelektualne i materyalne podźwignięcie stanu duchownego. Najskuteczniejszym ku temu środkiem, ma być utworzenie stowarzyszenia duchownego, które unikając wszelkiego charakteru politycznego, działalność swoję ograniczy wyłącznie do podniesienia stanowiska społecznego duchowieństwa serbskiego.

Rokowania między regencyą i królową Natalią w przedmiocie powrotu do kraju tej ostatniej, nareszcie doprowadziły podobno do zadawalniającego rezultatu. Królowa miała się zgodzić na propozycye regencyi, oparte na warunkach, postawionych przez króla Milana i w połowie bieżącego miesiąca przybędzie do Belgradu.

Anglia. Rząd angielski zawarł bardzo korzystną dla siebie umowę z sułtanem Zanzybaru, który pozwolił angielskiej kompanii wschodnio-afrykańskiej eksploatować wyspę Lamon i wybrzeże Ben-Adir na przestrzeni od Kipini do Mruli. Koncesya nadaje towarzystwu prawo zwierzchnicze nad wyspą i wybrzeżami, tak iż panowanie angielskie w tym kraju można uważać od dziś za ugruntowane. Wyspa Lamon jest dla anglików ważna szczególniej pod tym względem, iż na niej znajduje się jeden z najważniejszych portów afrykańskich, który służy za najpoważniejszy punkt handlowy z krajami, położonemi nad brzegiem rzeki Tana. Przez zajęcie wyspy anglicy otwierają sobie dostęp całego szeregu portów, jakoto Kismaju, Brava, Majadischo i Warsheik, tak iż „Times” wyraża nadzieję, że niezadługo, po zaprowadzeniu administracyi wewnętrznej i konsulatów handlowych, Anglia pozyska nową, wielce cenną kolonię. Fakt udzielenia koncesyi Anglikom jest tem ważniejszy, iż krzyżuje plany rządu niemieckiego, który od dawnego czasu do posiadłości zanzybarskich rości sobie pretensye. Przed kilku jeszcze miesiącami, gdy sułtan Zanzybaru powziął zamiar wejść w bliższe stosunki z rządem angielskim, konsul niemiecki założył protest, grożąc, iż zawarcie umowy z rządem angielskim będzie uważane przez niemców za krok nieprzyjacielski, co tak bardzo podziałało na sułtana, że zrobił kompanii niemieckiej w Witu nadzieję, co do udzielenia koncesyi. Przypuszczają, iż sprawa protektoratu w Zanzybarze była poufnie przez oba rządy rozstrząsana i ostateczne przyjęcie koncesyi przez rząd angielski jest wynikiem kompromisu.

Francya. Z powodu odsłonięcia pomnika Buyat'a w Isère, wypowiedział mowę Spuller, francuski minister spraw zagranicznych, w której starał się scharakteryzować przyczyny nadmiernego rozwoju bulanżyzmu i w ogóle kierunków rzeczpospolitej wrogich.

Mowa ministra była niejako usprawiedliwieniem dzisiejszego rządu z całego szeregu energicznych środków, jakie w ostatnich czasach względem nieprzyjaciół rzeczpospolitej przedsięwzięte zostały.

Otóż, zdaniem Spullera, wichrzenia wrogów dzisiejszej formy rządu, jakich Francya była świadkiem w czasie ostatniej sesyi parlamentu, wywołane było głównie słabością, jaką okazywały gabinety poprzednie względem warchołów politycznych, ukrywających interesa osobiste pod płaszczem dobra ogólnego.

Turcya. Z okazyi rocznicy wstąpienia na tron Abdula—Hamida, która przypadła dnia 31 sierpnia, przesłał generalny sekretarz bulgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych i tymczasowy tegoż ministerstwa kierownik Panajotow, sekretarzowi otomańskiego komisaryatu w Sofii życzenia bulgarskiego rządu. Wszyscy dyplomatyczni agenci złożyli wizyty gratulacyjne ottomańskiemu sekretarzowi Reszidbejowi.

Niemcy. Niemiecka rada związkowa rozpocznie na nowo swoję działalność w końcu bieżącego miesiąca.

Zwołanie członków na posiedzenia zależy głównie od powrotu do Berlina prezydującego, sekretarza stanu do spraw wewnętrznych, Böttichera. Na pierwszym planie obrad stoi ustawa prawa o zabezpieczeniu starości inwalidów pracy.

Ze względu na ważność uchwał, postanowiono ściągnać od rządów krajów związkowych opinie, i dopiero na zasadzie zdań wyrażonych tworzyć projekty pojedyńczych paragrafów. Ze względu na trudności i potrzebę ścisłego oznaczenia w ustawie wielu różnorodnych wypadków, w których nowe prawo zastosowanie znaleźć może, podanie ustawy o inwalidach pracy pod obrady parlamentu, spodziewane jest niewcześniej, jak za dwa lata.

* W artykule berlińskiej „Kreutz. Zeitung“, omawiającym emigracyą robotników rolnych i w ogóle stosunki robotników rolnych w Prusiech, znajdujemy zdanie, iż bardzo liczna wędrówka robotników rolnych z Górnego Szląska do zachodnich prowincyj państwa, oraz zwiększająca się z dniem każdym emigracya z W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Pomorza, ma swe źródło w nienormalnym stosunku własności ziemskiej. Mianowicie w Górnym Szląsku, a zwłaszcza w okręgach z ludnością polską, obok olbrzymich dóbr ziemskich istnieje ogromna liczba zupełnie drobnych, niezapewniających utrzymania rodzinie gospodarstw. Jako środek do usunięcia tej niedogodności, poleca „Kreutz Zeitung“ rozszerzenie działalności, ustanowionej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich komisyi kolonizacyjnej, na całą monarchię pruską, i tworzenie dostępnych za stosunkowo nieznaczną cenę osad niepodzielnych, dających możność wyżywienia właścicielom i ich rodzinom.

Z miasta i kraju.

* **Ministeryum komunikacyi** opracowywa nowe instrukcye mające obowiązywać służbę rzeczną i inspekcyjną.

* **Rok szkolny** w seminaryum duchownem rzymsko-katolickiem w Warszawie, rozpoczyna się w nadchodzący poniedziałek.

* **P. o. oberpolicmajstra** zawiadamia, iż na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów wszyscy kończący kursa w uniwersytetach Cesarskich i zaopatrzeni w świa-

---

— Ułożyliśmy się zatem zupełnie?...

— O! tak proszę pani. Będę myślał o niedzieli i będę śnić cudownie!...

Jakób ujął białą pulchną rączkę wdowy i zbliżając ją do ust, złożył na niej pocałunek pełen uszanowania i galanteryi, przyczem serduszko wdówki o mało jej nie wyskoczyło z piersi.

— Kochany doktór i naprawdę najprzyjemniejszy chyba na świecie człowiek—myślała pani Labarre, znalazłszy się samą. — Widocznie bardzo mu przypadłam do gustu i nie widzę przyczyny żeby się ze mną nie miał ożenić!

Potem zasiadła przy biurku i zaczęła pisać list do notaryusza do Tours, ale często przerywała pisanie, ażeby powiedzieć sobie:

— No, pozbywam się nareszcie Renégo!... Gdybym nawet nie wyszła za doktora, będę jednak jeszcze bogatą, byle tylko odnalazł się testament hrabiego de Thonnerieux!

Jakób Lagarde, powracał w tym czasie do pałacu przy ulicy de Miromesnil, uradowany z rezultatu jaki osiągnął, ale bardzo zaintrygowany rendez-vous naznaczonem sobie przez seminarzystę.

To rendez-vous sprawiało mu pewne nawet zakłopotanie.

— Czego on chce odemnie?...

Czy skutkiem rozmowy, jakąśmy mieli, nie trzeba będzie zmienić niektórych szczegółów w planie, jakim sobie ułożył?...

Pascal, który oczekiwał niecierpliwie, zaraz go na wstępie zapytał:

— No, a cóż?...

— Wszystko doskonale...—odpowiedział Jakób—jutro rano, powiem ci, jak rzeczy stoją. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jutro też wieczór znowu będziemy mieli robotę w Petit-Castel.—Jakże się ma Marta?...

— Daleko lepiej.

— Czy już wyszła ze swego pokoju?

— Nie jeszcze.

— Pójdę ją zobaczyć.

Udał się do apartamentu sieroty.

Młoda dziewczyna bledsza trochę niż zwykle, czytała leżąc na szeslągu.

Ubraną była w biały wełniany pegnoir, który pozwalał domyślać się tylko jej przepięknych kształtów.

Przepyszne złoto-bląd włosy miała niedbale wysoko podniesione na prześlicznej głowie.

Z jedwabistej masy tych włosów, kilka promieni opadało niby potoki złote na białą śnieżyście szatę.

Pseudo-Thompson zlekka do drzwi zastukał.

Marta podniosła głowę, położyła książkę na krzesełku stojącem obok i zawołała:

— Proszę.

Jakób otworzył i próg prestąpił.

Literalnie olśniony został tą pięknością.

Marta uśmiechnęła się do niego.

— Powiedziano mi, że się masz lepiej kochane dziecię—rzekł zbliżając się ku sierocie.

— Zupełnie nawet czuję się dobrze... jestem zupełnie już zdrowa...

Podała rękę doktorowi, który ją uścisnął i zatrzymał.

— Tak—powtórzyła, jestem już prawie zdrową zupełnie... ale przejście było ciężkie...

— Przelękłaś się zatem bardzo?

— O! tak, przelękłam się okropnie, chociaż nie miałam powodu ku temu, bo przecie nie było znów tak wielkiego niebezpieczeństwa...

Doktór usiadł przy swojej wychowance i przypatrywał się jej z uwielbieniem prawdziwem.

Więcej niż kiedykolwiek doznawał w tej chwili tego dziwnego jakiegoś niepokoju, o jakim wspominaliśmy już nie raz.

Czuł teraz jakieś zamieszanie w całej istocie swojej, to też głosem niepewnym i prawie drżącym wyszeptał:

— Na przyszłość, kochana Marto, wychodzić będziesz tylko zemną... Pragnę nieustannie być przy tobie, aby czuwać nad tobą i usuwać przed twoją wrażliwą naturą wszelkie wzruszenia...

— Dziękuję ci kochany doktorze—odpowiedziała sierota z nowym uśmiechem. — Jakiś ty dla mnie wyrozumiały!.. Jakiś ty dobry dla mnie!..

— Pokazuje się jednakże, że nie zupełnie tak jest, skoro nie zasłużyłem na zupełne twoje zaufanie—odrzekł z goryczą Jakób.

Młoda dziewczyna spojrzała na swojego interlokutora zdziwiona.

— Ja kochany doktorze—powiedziała—mam do ciebie nieograniczone zaufanie.

— Nie... moje dziecię!..

— Przysięgam...

— Nie przysięgaj, bo durzyłabyś sama siebie... Przestrach jakiego doznałaś dużo się z pewnością przyczynił do choroby, ale stan twojej duszy był tutaj główną złego przyczyną.

— Ależ kochany doktorze zapewniam cię...

— Nieprzerywaj mi, moje dziecię, proszę cię bardzo... Gdy opuściłaś Petit-Castel, ażeby zamieszkać z nami w Paryżu, słyszałaś już tę samą uwagę. Nie ukrywałem wtedy przed tobą, że

dectwa tymczasowo uwalniające od wojska: a) mogą korzystać z odroczenia w wypełnieniu powinności wojskowej do czasu złożenia egzaminów przed ustanowionemi do tego komisyami, lecz nie dłużej, jak w ciągu dwóch lat od czasu otrzymania świadectwa uwalniającego i jeżeli nie są starsi nad lat 27 i b) starsi zaś nad lat 27 mogą się starać o odroczenie drogą wskazaną w 123 § ustawy o powinnościach wojskowych.

---

* Stróże domów podług nowych przepisów policyjnych, są obowiązani znać wszystkich mieszkańców domu, wiedzieć jakie każdy z nich zajmuje stanowisko, z czego się utrzymuje i w którym lokalu mieszka. Stróż powinien być w stosunku z lokatorami, jak niemniej z osobami postronnemi, uprzedzająco grzecznym, spełniać ich słuszne żądania, w czasie wykonywania przez policyę włożonych na nią obowiązków, stróż domu powinien jej we wszystkiem pomagać, a oficyalistom rządowym z listami, depeszami i t. p., udzielać żądanych informacyj i wskazówek. Po zamknięciu furtki, stróż domu powinien obejrzeć piwnice, różne zabudowania i poddasza. W wypadkach nieobecności lokatorów powinien wzmocnić nadzór nad mieszkaniami i nie wydalać się z domu, a w lecie rozciągać szczególniejszą baczność nad zamkami mieszkań lokatorów, którzy wyjechali na letnie mieszkania, jak niemniej baczyć na pozostałą w domu służbę i w razie jakiego podejrzenia zawiadamiać o tem najbliższy urząd cyrkułowy. Stróż domu o każdym wypadku nienaturalnej śmierci, nieszczęścia, lub występku powinien bezzwłocznie zawiadamiać o tem urząd cyrkułowy, a osobom, które wskutek nagłej choroby zaniemogły na ulicy, powinien śpieszyć z pomocą, odnosząc się następnie do najbliższego strażnika policyjnego. Do wszczynających na podwórzach lub w bliskości domu krzyki, bójki i kłótnie, stróż domu zwracać się powinien z żądaniem niezakłócania spokojności, a nadto nie powinien puszczać do bramy włóczęgów, żebraków i wogóle podejrzanych osobistości.

---

* Kara. Dziewięciu mieszkańców tutejszych za niedokonanie t. z. aktu złączenia, skazano na karę pieniężną po rs. 2 na osobę.

---

* Dla obejrzenia posesyi przy ulicy Krochmalnej pod nr. 31 i na Wolskiej pod nr. 60 pod względem bezpieczeństwa od pożaru, wyznaczona została specyalna komisya z udziałem dwóch właścicieli sąsiednich nieruchomości.

---

* Proboszczem parafii Wszystkich świętych ma być mianowanym ks. Matuszewski, profesor seminaryum archidyecezalnego.

---

* Tramwaje, kursujące z Muranowa do stacyi kolei wiedeńskiej, z Muranowa do Mokotowa i ze stacyi kolei nadwiślańskiej do ulicy Maryańskiej, z powodu ukończenia robót kanalizacyjnych na ul. Granicznej, chodzić będą od dziś, jak dawniej, przez ulicę Senatorską, plac Bankowy i ulicę Graniczną.

---

* Sesya bractwa. Jutro po nieszporach, w zakrystyi kościoła św. Jacka przy ulicy Freta, odbędzie się sesya obrachunkowa bractwa panieńskiego św. Róży Limańskiej.

---

* Terminy sesyj Pojutrze o godz. 5 po południu, w mieszkaniu starszego p. Michalskiego przy ulicy Ś-to Krzyskiej, pod Nr. 17, odbędzie się sesya półroczna obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia rękawiczników, pod przewodnictwem komisarza cechu p. Zakrzewskiego. W d. 16 b. m., w mieszkaniu p. Rentla na Lesznie pod nr. 23, odbędzie się półroczna obrachunkowa sesya urzędu starszych zgromadzenia siodlarzy, pod przewodnictwem komisarza p. Kauna.

---

* Ferye letnie w Towarzystwie „Lutnia“ kończą się w przyszły czwartek.

— W Towarzystwie muzycznem w godzinach popołudniowych i wieczornych, odbywają się próby chóralne nowozapisanych kandydatów. Lekcyj w klasach instrumentów dętych, harmonii i deklamacyi scenicznej—pobiera osób 16.

— W Towarzystwie subjektów handlowych chrześcian, przy ulicy Miodowej, sezon jesienny rozpocznie się seryą pogadanek naukowych, tudzież wykładami śpiewu i gimnastyki.

— W Towarzystwie subjektów wyznania mojżeszowego, nowoobrany komitet zabaw, urządza koncert wokalno-muzykalny w końcu b. m.

— W Towarzystwie wioślarskiem przenosiny do lokalu zimowego na ulicy Królewskiej, nastąpią 6-go października.

W tymże samym dniu nastąpi zamknięcie przystani letniej w Jacht-klubie rzecznym i w Towarzystwie „Neptun“ czyli t. zw. „zulusów.“

---

* Kasy magistratu i lombardu miejskiego w dniach 12-ym i 13-ym b. m., z powodu rewizyi miesięcznej nie będą czynne.

---

* Zapisy. Rada miejska dobroczynności publicznej, w myśl § 2 Najwyżej zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, przyjęła dwa zapisy przekazane testamentem ś. p. Anny Koszuckiej z dnia 12 grudnia 1885 r. i z dnia 20 marca 1887 r. a mianowicie: dla warszawskiego przytułku schronienia paralityków w sumie 1,000 rs., dla warszawskiego domu schronienia nauczycielek 1,000 rs., dla warszawskiego przytułku dla dzieci imienia Jachowicza, 500 rs., oraz dla instytucyi jałmużniczej 1,100 rs.

Drugi zapis kodycylowy ś. p. doktora medycyny Ignacego Orzechowskiego, z 22 września 1878 r. w formie kapitału żelaznego dla towarzystwa warszawskiego dobroczynności, złożony z kapitału w sumie 156,921 rs.

Oba te zapisy rada miejska przyjęła z zachowaniem praw osób trzecich.

---

* Z teatru. Tytułowa rola w balecie „Katarzyna, córka bandyty“, z rozporządzenia dyrekcyi teatrów, dublowaną będzie. Podczas jutrzejszego przedstawienia tego baletu w teatrze Letnim, popisywać się w niej będzie panna Gilska, następnie zaś wykona ją p. Leontyna Dąbrowska, która już w „Esmeraldzie“ odznaczyła się wybornem wykonaniem tej tak trudnej—a analogicznej pod względem pantominy dramatycznej z „Katarzyną“ roli.

---

* Z targów. Ruch na targach tutejszych wczoraj był bardzo ożywiony. Dowóz produktów spożywczych obfity. Od godziny 6-ej rano do południa targi zapełnione były kupującymi. Włościanie dowieźli bardzo dużo drobiu i sprzedawali kurczęta od kop. 15 do kop. 22 i pół, kury żywe po kop. 50, bite drożej 10 kop., kaczki żywe od kop. 30, bite po kop. 50—60, indyki bite po rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 35, indyczki po rublu i kilkanaście kopiejek drożej, perliczki po kop. 30—40, gęsi włościanie sprzedawali od kop. 75 do rs. 1 kop. 5, handlarze zaś gęsi tuczone od rs. 1 kop. 20 do rubla kop. 40. W ogóle włościanie bardzo mało dowożą gęsi, gdyż handlarze przybywający do wsi, wykupują je hurtem, płacąc na miejscu za gęsi chude po kop. 60—70. We wsiach położonych w bliskości kolei żelaznych, prawie wszystkie gęsi handlarze wykupili dla gęsiarni na Szmulowiźnie, gdzie obecnie znajduje się przeszło 20 tysięcy sztuk; w gęsiarni na Powązkach jest ich około 10 tysięcy.

Zwierzyny więcej niż w tygodniu poprzednim dowieziono. Zające sprzedawano od kop. 90 do rs. 1 kop. 35, kuropatew para rs. 1 kop. 20, cietrzewi półtora rubla, cyranek kop. 90, kaczek dzikich para i bekasów po kop. 90, dubeltów po rs. 1 kop. 20.

Ryb znacznie mniej niż w zeszły piątek. Szczupak żywy sprzedawano funt po kop. 30 — 35, śnięty kop. 20 — 25, sandacz śnięty funt kop. 25, okoń śnięty kop. 15—20, karaś żywy kop. 30 do 35, śnięty kop. 20 — 22 i pół, lin żywy kop. 30, śnięty 20, jesiotr po kop. 30 do 35, węgorz żywy kop. 35, karpi funt kop. 25—27. Śledzie uliki sprzedawano po rs. 3 i 5 za kopę, na sztuki po kop. 5 do kop. 9, zwyczajnych kopa rs. 1 kop. 20 do rs. dwóch, na sztuki po kop. 2 i 3 i pół.

Raków kopę mniejszych sprzedawano po kop. 40—50, większych do rubla.

Dowóz nabiału, warzyw, ogrodowizny i grzybów znaczny. Masło funt po kop. 25—30, solone 25—27, śmietany kwarta 22 i pół i 25 kop., śmietanki kop. 12—15. Jaj kopa kop. 80—90, na sztuki po półtory kop. Kartofle po kop. 5—6 garniec, korzec rs. 1 kop. 20 do rs. 1 i pół. Ogórków bardzo mało, korniszonów bardzo dużo, lecz drogo sprzedawano. Koszyczek mały kop. 40 do 50. Grzyby prawdziwe i rydze na blaciki po kop. 15—30, stosownie do ilości, grzyby suszone po pół rubla funt. Kalafiory od kop. 3 do 8 sztuka. Marchew, kalarepa i inne warzywa na pęczki po kilka kop. Borówek niewiele i znacznie drożej, garniec kop. 20 i 22 i pół.

Owoców, przeważnie śliwek, jabłek i winogron dużo. Winogrona po kop. 12 funt, śliwek funt 2 i pół. kop., kwarta kop. 3, gruszek mało i drogie. Orzechy włoskie po kop. 12 kopa.

Mięso z powodu znacznego dowozu

---

mnie to odkrycie bardzo boleśnie dotknęło. — Odpowiedziałaś mi w sposób, który nie mógł mnie przekonać... Dzisiaj mam już zupełną pewność, że coś przedemną ukrywasz, że masz jakieś cierpienie... jakąś boleść... Chwilami pomimo usiłowań jesteś ponurą i smutną... To mnie niepokoi straszliwie... Często uśmiech gości na twoich ustach, ale ja czuję, że to uśmiech zwodniczy!.. No, kochane dziecię, jeżeli masz, jak powiadasz zupełne do mnie zaufanie, odpowiedz mi otwarcie...

— Doktorze—szepnęła młoda dziewczyna z widocznem zakłopotaniem—nie dopytuj się o przyczynę melancholii którą spostrzegasz i która cię niepokoi... Niepodobnaby mi się było wytłómaczyć przed tobą... Prawdą jest, że przychodzą na mnie bardzo czarne godziny, ale dla czego?... Czyż ja wiem sama?

— Może ci tutaj brakuje czego do szczęścia?

— Cóby mi brakować mogło, skoro mnie otaczacie staraniami i przyjaźnią? Nie, nic mi z pewnością nie brakuje!..

— Dusza ma często sekretne pragnienia moje dziecię—odrzekł Jakób.—Jeżeli się nie spełniają to wywołują cierpienie... Dla czego ukrywasz przedemną cierpienia swoje? Wiesz jak wszystko, co cię dotycze, żywo mnie obchodzi... Wiesz jak cię kocham serdecznie...

— Oh! tak, kochany doktorze — odrzekła Marta z zapałem—wierzę w twoję dla mnie dobroć... Dałeś mi już tyle jej dowodów!

— Że wierzysz, o tem nie wątpię, ale ani możesz domyślać się nawet, do jakiego stopnia jesteś mi drogą... Marto droga!.. od czasu jak przypadek, albo raczej Opatrzność zetknęła nas ze sobą, czyż nie zapytałaś się siebie nigdy, jaką mogła być twoja egzystencya przy mnie?...

— Widziałam przyjazną rękę, wyciągającą się ku mnie dla podtrzymywania mnie i ocalenia w chwili nieszczęścia, jakie we mnie ugodziło... Ujęłam tę rękę, dziękując za nią Bogu i powierzyłam panu moję przyszłość...

— Ale czy w tej przyszłości samej, nie przewidywałaś niczego, czy nic nie przypuszczałaś?

— Nie doktorze!

— Marto! — odezwał się znowu Jakób, po krótkim przestanku, głosem namiętnym—ja nie mogę powstrzymać, ja nie mogę głuszyć dłużej głosu serca mojego... Kiedy cię pierwszy raz zobaczyłem, nie myślałem, Bóg mi świadkiem o niczem więcej, jak tylko, ażeby ci ulżyć w cierpieniu... Do przywiązania jakie wzbudziłaś we mnie, nie mieszał się żaden egoizm... Żyliśmy obok siebie, niechcący moje przywiązanie z początku czysto rodzicielskie, zmieniło się nieco... Jesteś bardzo młodą i nadzwyczaj piękną, obecność twoja w domu młodego wdowca, może dać ludziom powód do podejrzeń, uchybiających twojemu honorowi, reputacyi twojej... I pierwszy i druga muszą pozostać bez skazy... Trzeba uczynić niemożebne więc wszelkie złośliwe przypuszczenia świata, a na to jest jeden tylko środek jedyny.

Marto ja cię kocham, ale już nie ojcowską miłością!...

Marto ja w tej chwili żyję tylko dla ciebie... Ubóstwiam cię jak narzeczony ubóstwia swoję przyszłą!...

I pseudo Thompson przyklęknąwszy przed młodą dziewczyną dodał:

— Ukochano Marto moja, czy chcesz zostać moją żoną?...

III.

Sierota od stóp do głów zadrżała.

Niezmierne uczucie przerażenia owładnęło nią, gdy słuchała ostatnich słów Jakóba Lagarda, a jego pałające oczy przestraszały ją śmiertelnie.

Więc on ją kochał, on, którego uważała dotąd za najlepszego swojego przyjaciela i protektora, za ojca prawie...

Miłość ta zapowiadała jej groźne i niespodziewane niebezpieczeństwo...

A jakże zdoła tych niebezpieczeństw uniknąć?...

— Doktorze — odezwała się głosem drżącym — czuję prawdziwe dla ciebie przywiązanie i nieskończoną wdzięczność... Tyś mi dopomógł, tyś mnie ocalił, tyś dodał siły i odwagi do dalszego życia, w chwili, kiedy zwątpiłam o wszystkiem i pragnęłam tylko śmierci, aby się z ukochaną moją matką połączyć... Wierzę w pana jak w bóstwo, ale nie spodziewałam się wcale usłyszeć tego, co usłyszałam, dla tego też tak jestem pomieszaną i przerażoną nawet...

— Wyznałem ci, że cię kocham, a to wyznanie cię przeraża!... wykrzyknął Jakób gwałtownie... Marto to niepodobna!... Ty nie możesz obawiać się mojej miłości!...

— Błagam cię doktorze... opiekunie mój i przyjacielu.. nie mów tak do mnie... Nie wspominaj mi więcej o tem... prosiła młoda dziewczyna cała drżąca, ze złożonemi rękoma.

— Czy więc sądzisz, że cię oszukuję?

— Ja myślę, że się sam mylisz co do natury twojego uczucia, że się nie zastanowiłeś dobrze nad niem...

bydła tańsze. Polędwicy funt od kop. 14 do 20, zrazowej i krzyżowej funt kop. 12. Wieprzowina po kop. 12—14, baranina 8—10, cielęcina kop. 12. Słonina kop. 15—16, sadła 16—18, szmalcu funt kop. 20, łój wołowy kop. 12—13.

K. P.

---

* **Targ koni.** Wczoraj na targ praski dostarczono około 300 różnych koni.

Handlarze, powróciwszy z jarmarku z Łęczny, stawili się wczoraj w całym komplecie, mając na sprzedaż przeszło 30 par powozowych i około 100 koni roboczych. Resztę stanowiły konie włościańskie, kilka wierzchowców, które w zeszłym tygodniu i wczoraj nie miały nabywców, 5 kuców i kilka par koni powozowych i roboczych dostawionych z miasta.

Koni powozowych nie kupowano, gdyż nawet i ceny ich były wysokie. Za parę rumaków handlarze żądali od rs. 450 do rs. 560, było też kilka koni po rs. 350.

Konie powozowe, przyprowadzone z miasta chciano zbyć po rs. 250 i rs. 300 za sztukę, lecz sprzedaży nie dokonano.

Koni roboczych kupiono nie wiele po rs. 90 do 115.

Poszukiwane były konie dorożkarskie, których zaledwie przypędzono kilka i nabyto je po rs. 40—60; konie chłopskie sprzedawano od rs. 35 do rs. 60.

W ogóle targ wczorajszy nie odznaczał się zbyt wielkim pokupem i ograniczał się przeważnie do koni roboczych, których sprzedano około 30 sztuk.

---

* **Morderstwo.** Nocy ubiegłej pod nr. 36, przy ulicy Łuckiej, zamordowana została 64-ro letnia izraelitka, Marya Nelke, babka właściciela domu.

Zamordowana, jak twierdzą domownicy, nosiła cały swój majątek w woreczku na piersiach. Woreczka tego przy niej nieznaleziono. Zbrodnia zatem dokonaną została w celu rabunku.

Nelke musiała bronić się rozpaczliwie, gdyż miała obie ręce konwulsyjnie zaciśnięte, a na twarzy kilka zadraśnięć od paznogci.

Na miejsce wypadku przybyli dziś z rana: prokurator sądu okręgowego warszawskiego Czaplin, sędzia śledczy XII rewiru Małagowski, naczelnik wydziału śledczego Hryniewiecki, doktór Hołownia, komisarz cyrkułu Jerozolimskiego i jego pomocnik.

Zbrodniarza dotychczas nieodszukano.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10 wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Zagadkowe zniknięcie. Wincenty Gliński przybyły przed kilku dniami z Radomia i zamieszkały na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 2, wyszedł w środę po południu na miasto i dotychczas nie wrócił.

Zaniepokojeni tem krewni, zawiadomili policyę, pomimo jednak usilnych poszukiwań na ślad zaginionego nie natrafiono.

G. jest wzrostu średniego, blondyn, oczu niebieskich, liczy wieku lat 62.

Kot zamiast dziecka. Onegdaj wieczorem p. Tadeusz Kosiński, przechodząc przez ulicę Kruczą, zaczepiony został z prośbą o jałmużnę przez jakąś kobietę młodą, cisnącą do piersi dziecko, w brudne łachmany owinięte.

Pan K., udzielając jałmużnę, zażądał pokazania dziecka, a gdy żebraczka zaczęła uciekać, odwinęły się łachmany i p. K. ujrzał, zamiast niemowlęcia, sporego kota.

Zdemaskowana oszustka szybkim ruchem strąciła p. K. kapelusz, a korzystając ze zmieszania przechodnia, zniknęła.

Z drzewa. Dziewięcioletni Józef Węgrzyn, syn wyrobnika, zamieszkały przy ulicy Kruczej pod nr. 20, wdrapał się na drzewo po orzechy.

Gałęź nie wytrzymała ciężaru i chłopiec spadł na ziemię.

Łakomstwo malec przypłaci długą chorobą, gdyż zwichnął sobie nogę i uszkodził obojczyk.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej, Węgrzyn leczy się w domu.

Pokąsanie. Wczoraj na polu Mokotowskiem jakiś bezdomny brytan rzucił się na dwóch chłopców: Jana Galasińskiego i Wojciecha Bieguna.

Pierwszy z nich został dwukrotnie pokąsany w nogi, ostatni zaś w rękę, a nadto rozjuszone zwierzę poszarpało odzież malców.

Kradzieże. Z mieszkania Maryana Badowskiego przy ulicy Nowowiejskiej pod nr. 21, skradziono czarny surdut, żakiet, dwa garnitury marynarkowe i inne szczegóły garderoby, wartości około 100 rs.

— Juljanowi Gęsickiemu, przed wystawą sklepową na ulicy Miodowej, skradziono portmonetkę z kilkudziesięcioma rublami i dwa rewersa z podpisem Stanisława Piwalskiego na sumę 800 rs.

— Józefowi Klausowi zamieszkałemu przy ulicy Wspólnej pod nr. 12, w przejściu przez aleję Ujazdowską, wyciągnięto pugilares, w którym oprócz 170 rs., znajdowały się różne dowody pieniężne.

— L. Kotwickiej w przejściu przez ulicę Chmielną, skradziono pudełeczko z różnemi drobiazgami i gorsetem.

— Reginie Zandowej przybyłej z Płocka, na przystani statków, skradziono portmonetkę z kilkunastoma rublami i bilet loteryjny 5255.

— Łukaszowi Braciszewskiemu, w restauracyi hotelu niemieckiego, skradziono palto wartości 40 rs.

— Antoniemu Rybczyńskiemu zamieszkałemu przy ulicy Złotej pod nr. 85, w sali zjazdu sędziów pokoju 1-go okręgu w alei Jerozolimskiej pod nr. 47, skradziono palto wartości 35 rs.

Wypadki z ogniem. Wczorajszej nocy około 3-ej przy ulicy Dzikiej pod nr. 44, w lufcie kominowym prowadzącym z piekarni, zapaliły się sadze.

Ogień ugasili nadbiegli topornicy ze straży Nalewkowskiej bez żadnych następstw.

— Wczoraj około 10-ej wieczorem olbrzymia łuna zajaśniała nad Powązkami.

Zaalarmowane cztery oddziały straży ogniowej, pobiegły w tę stronę, z za plantu jednak kolei obwodowej, zostały cofniętemi z drogi przez konnych, gdyż pożar miał miejsce zanadto daleko.

Spadnięcie. Wczoraj przy przejeździe straży ogniowej z Nalewek w całym pędzie przez ulicę Dziką, jakiś człowiek niewiadomego nazwiska, wskoczył z tyłu na sikawkę nie zważając na grożące niebezpieczeństwo. Nie mogąc się utrzymać, spadł na bruk i gdyby nie przytomność powożącego strażaka, który zdołał skręcić w bok konie, byłby został na miejscu stratowanym.

Omdlałym, zaopiekowali się przechodnie.

---

* **Tomaszów Rawski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Pisałem już poprzednio, że u nas na paru ulicach znajdują się dziury, w następstwie tegorocznych powodzi deszczowych. Czy odezwanie się skutkowało, czy nie, dość że zwieziono na dwie ulice śmieci i gruz, ale ich nawet nie rozrzucono dla wyrównania ziemi. Zresztą daremna to robota, jeżeli ulice nie zostaną wybrukowane—a o tem nic a nic nie słychać.

Most na ulicy Rawskiej stoi wciąż zniszczony w części i jeżeli go nie naprawią, nieuniknione grożą wypadki przy uwijaniu się fur podczas ciemnej nocy.

Wolałbym się balonem przeprawić, niżeli przez ten most iść albo jechać.

W Tomaszowie, na 17 do 18 tysięcy ludności, znajduje się studzien t. j. pomp miejskich tylko 6—a w tej liczbie jeszcze połowa zepsutych, trzeba więc lecieć po wodę o parę staj, albo z rzeki czerpać mętną i nieczystą.

Rzeźników mamy tu kilkunastu, lecz niedbale postępują ze swoim procederem, tak, że człowieka wstręt bierze zjeść kawałek mięsa. W jatkach okropny zapach i nieporządki, że dorównywają utrzymaniu tutejszych ustępów.

Całą budowę ustępów stanowi dół obmurowany a nie ogrodzony dostatecznie, tak, że wypadki są bardzo częste. U jednego właściciela S. T. Reingewerca wpadła dziewczynka pięcioletnia w ten dół i gdyby nie zobaczyli sąsiedzi, byłaby tam śmierć w kilka minut poniosła. Gdzieindziej znów przy starej bóżnicy żydek Staranek, wszedłszy do ustępu, załamał się i wpadł do dołu. Wydobyto go ledwie żywego, nieszczęśliwy nazywa się A. Waks.

P. S.

— **Magistrat m. Warszawy** podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie decyzyi ministeryum spraw wewnętrznych, urządzanym będzie corocznie w Warszawie 10-dniowy jarmark na chmiel.

Otwarcie jarmarku nastąpi w roku bieżącym w dniu 13(25) września z zachowaniem następujących przepisów:

§ 1. W roku bieżącym jarmark urządzonym będzie na posesyi przy magazynach warszawskiego kantoru banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

§ 2. Przyjmowanie i wydawanie chmielu, oddawanego na skład do magazynów warszawskiego kantoru banku państwa, uskutecznia się na zasadzie przepisów ustanowionych przez bank państwa.

§ 3. Na trzy dni przed otwarciem jarmarku, urządzone będą przez magistrat na placu przy magazynach kantoru banku państwa wagi i pomost do wa-

---

— Przeciwnie, zastanawiałem się bardzo długo, zanim ci otworzyłem moję duszę. — Rozważałam za i przeciw... Zapytywałem się siebie, czy to co mnie czyniło szczęśliwym, przedstawiało dla ciebie równe szanse szczęścia i odpowiedziałem sobie potakująco.

Ja chcę żebyś była bogatą i szanowaną... Chcę żebyś otrzymała przezemnie poważanie i majątek... chcę nakoniec dać ci tyle radości w przyszłości, ile musiałaś przejść cierpień w swojej bolesnej przeszłości.

Szacunek czuję dla ciebie głęboki, ale moja miłość wyrównywa temu szacunkowi, jest gwałtowną i niepokonaną, pożera mnie i pali!... Żyć bez ciebie, to lepiej umrzeć, a ja chcę żyć... chcę żyć, aby być kochanym przez ciebie, aby uczynić cię szczęśliwą.

Marta żywo się podniosła.

Namiętny wyraz twarzy Jakóba, drżenie głosu i rąk ściskających jej ręce, przestraszały ją coraz bardziej.

— Jesteś moim dobroczyńcą i jedynym przyjacielem... powiedziała... Serce moje pełne jest dla ciebie wdzięczności za to wszystko coś dla mnie uczynił doktorze, ale nie mogę przyjąć pozycyi, jaką mi ofiarowywasz. Wielkiego tego honoru nie czuję się wcale godną...

— Niegodnąś jest zostać moją żoną?... wykrzyknął Jakób. A to dla czego znowu?...

— Dla tego, że jako dziecko biedne i bez rodziny, nie zasługuję ani na to, abyś mi wolność swoję składał w ofierze, ani na to, abyś mi majątek swój oddawał... Powtarzam to raz jeszcze doktorze, żeś jest igraszką omyłki... Odnalazłeś we mnie obraz ukochanej córki, którą utraciłeś i to cię zaślepia... Proszę cię, błagam cię, zastanów się doktorze...

— Ale ja cię kocham prawdziwie... kocham cię do szaleństwa! — wykrzyknął Jakób ściskając ręce Marty.

— Sam sobie zadajesz kłamstwo...

— Przy tobie serce o mało mi z piersi nie wyskoczy... to nie krew płynie już w moich żyłach, ale ogień...

— Doktorze, proszę cię, błagam ze złożonemi rękami, nie mów tak do mnie... Ja się boję...

— Przestraszam cię, dając ci moję miłość, jaką mężczyzna może ofiarować ukochanej przez siebie kobiecie! — Jeżeli nie przyjmujesz, to widać, że serce twoje nie jest wolne...

Słysząc te ostatnie wyrazy, Marta zadrżała.

Położenie jej stawało się okropnem.

Przyznać się, że kocha Pawła Frontala, w chwili, kiedy doktór wyznał jej swoją miłość, byłoby ściągnąć na siebie złość, a może i nienawiść tego, któremu winną była wszystko, i który odwróciwszy się od niej, pozostawi ją w takiem samem opuszczeniu i nędzy, z jakich ją wspaniałomyślnie wydobył.

— Na pamięć córki, którą tak kochałeś doktorze, a której ja jestem żywym podobno obrazem, nie mów do mnie w ten sposób... szeptała Marta... Robisz mi wielką przykrość... sprawiasz mi wielkie cierpienie...

Jakób Lagarde, odpowiedział na to porywczo:

— Marto! ty mnie oszukujesz, ja to czuję, ja to odgadłem, ja jestem pewny tego! — Teraz rozumiem przyczynę twojego smutku, a jakiego wytłómaczyć sobie nie mogłem... Ty kochasz kogoś, od którego cię pobyt u mnie oddziela, ale nie możesz się zdecydować na rozłączenie!... Nie prawda?...

— Doktorze! — krzyknęła przestraszona sierota, odwracając głowę.—Przestań mnie wypytywać i nie patrz w tak dziwny sposób na mnie...

— Śmiałabyś mi zaprzeczyć, że się kochasz?... Potrzeba było albo skłamać, albo zdradzić swoję tajemnicę.

Kłamstwo wydawało się właściwszem to też Marta pomimo swojej szczerości, nie zawahała się wcale.

— Nie! — odpowiedziała. — Nikogo nie kocham... nikogo.— Moje serce jest wolnem i chce pozostać wolnem.

— Przysięgasz mi na to?... Na pamięć twojej matki przysięgasz?...

Młoda dziewczyna cofnęła się przed ohydą fałszywej przysięgi, którąby była jednocześnie świętokradztwem.

— Znieważasz mnie doktorze, nie wierząc słowom moim! — odpowiedziała z godnością. Myliłam się wierząc w twój dla mnie szacunek, dobrze to w tej chwili widzę! — Nie przysięgnę!...

Jakób Lagarde, zawstydził się gwałtowności z jaką przemawiał.

— Wcale o tobie nie wątpię kochana Marto... Ale cóż chcesz?... ja jestem waryat... Jestem zazdrosny, trzeba mnie żałować i trzeba mi wybaczyć...

— Wybaczam ci doktorze z całego serca — odrzekła sierota — bo bezwiednie, jestem tego pewną znieważyłeś mnie i sprawiłeś boleść wielką... Ty... tak zawsze dobry dla mnie... ty do którego tak się przywiązałam...

I wybuchnęła głośnym płaczem.

Widząc jej konwulsyjne łkania i łzy spadające gradem z jej oczu, Jakób znowu poczuł wyrzuty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żenia i składania tam przywiezionego chmielu.

§ 4. Oprócz ustanowionych przepisami banku państwa opłat, pobieraną także będzie na rzecz kasy miasta Warszawy opłata od wagi chmielu tak od tego, który ważonym będzie w magazynach banku, jak również i od przeważonego na wadze miejskiej.

Opłata ta wynosi po dwie kopiejki od puda i służy na pokrycie kosztów urządzenia jarmarku. Opłata za przeważenie oblicza się od ogólnej wagi każdej dostawionej partyi, na którą wydawanem będzie oddzielne świadectwo z przeważenia — przy czem za ilość wyższą nad 20 fnt. pobiera się opłata jak za cały pud, a za 20 fnt. mniej jedna kopiejka. Jeśliby w ciągu trwania jarmarku zaszła potrzeba powtórnego przeważenia chmielu, żadna z tego tytułu opłata pobieraną nie będzie.

§ 5. Chmiel może być przywożonym na jarmark na trzy dni przed urzędowem otwarciem jarmarku.

§ 6. Wszystkie partye chmielu na jarmark dostawione, powinny być zaopatrzone w świadectwa wojtów gmin, lub innych władz administracyjnych, opatrzonych ustanowionemi markami stemplowemi. W świadectwach tych wyrażonem być ma z jakiej miejscowości i z czyjej mianowicie plantacyi pochodzi chmiel, jak również ilość jego (liczba worków i ogólna waga w pudach i funtach).

Nazwa plantacyi wypisaną być ma na każdym worku. Wspomniane świadectwa mają być oddawane ustanowionej przez magistrat służbie, przy wjeździe na plac jarmarczny. Służba ta po sprawdzeniu tożsamości transportu, oddawać ma świadectwa do kancelaryi deputacyi jarmarcznej, gdzie prowadzoną będzie kontrola dostawionego chmielu.

Chmiel powinien być upakowany w worki, powszechnie w tym celu używane, nie dłuższe jak 4 arszyny.

Worki mają być z płótna średniej grubości, bez dziur i łat, nie mogą być także szyte na zewnątrz.

§ 7. Bezpośrodnie zawiadywanie jarmarkiem poruczonem jest deputacyi jarmarcznej pod przewodnictwem prezydenta miasta, lub wyznaczonej przez niego osoby. Do składu deputacyi tej należą: komisarz targowy m. Warszawy, urzędnik wydziału administracyjnego magistratu w charakterze sekretarza i sześciu znakomitszych plantatorów chmielu, handlujących lub przemysłowców, zapraszanych corocznie przez prezydenta miasta, na przedstawienie warszawskiego oddziału Najwyżej zatwierdzonego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

§ 8. Posiedzenia deputacyi odbywają się w czasie jarmarku codziennie. Dla ważności postanowień deputacyi koniecznym jest na posiedzeniu komplet wszystkich z urzędu w skład jej wchodzących osób i przynajmniej dwóch delegatów.

§ 9. Obowiązkiem deputacyi jarmarcznej, jest czynić w czasie jarmarku możliwe ułatwienia tak producentom, jak i nabywcom chmielu — załatwiać wyniknąć mogące między nimi kwestye, czuwać nad biegiem jarmarku i handlowych na nim obrotów.

§ 10. Deputacyi służy prawo projektowania zmian w przepisach co do urządzenia jarmarku, mając na względzie rozwój jarmarku wogóle i korzyści plantatorów i nabywców w szczególności.

§ 11. Deputacya może wydawać świadectwa o pochodzeniu chmielu, na zasadzie świadectw władz administracyjnych, jakie złożone zostaną przy dostawie chmielu na jarmark.

§ 12. Na czas jarmarku ustanawia się trzech przysięgłych meklerów, którzy wybrani będą przez deputacyę jarmarczną.

§ 13. Wysokość wynagrodzenia za czynności meklerów wyznaczona zostanie przez deputacyę jarmarczną.

§ 14. O każdej dopełnionej na jarmarku tranzakcyi handlowej, tak przy oddziale przysięgłych meklerów, jak i bez nich, należy bezzwłocznie zameldować w kancelaryi deputacyi jarmarcznej.

Z różnych stron.

× **Pożar w szpitalu obłąkanych.** Dnia 28-go sierpnia wielki pożar wybuchnął w szpitalu waryatów w Lovain. Ogień był tak gwałtowny, że cały szpital zgorzał wraz z kościołkiem. Pożar ugaszono dopiero nazajutrz. Chorzy w liczbie 200 z wielkim trudem zostali ocaleni. W kościele zgorzało jedno z arcydzieł Rubens'a.

× **Z wieży Eiffla.** „Temps“ ogłasza zabawne napisy umieszczone przez różnych zwiedzaczy wieży Eiffla.

Pierwszą kategoryę tych napisów stanowią krótkie objawy podziwu. Najdłuższym z nich jest następujący:

„Ciągła zmiana rzeczy na tym świecie. Narody rozproszyły się przy budowie wieży Babel, jednoczą się zaś przy oglądaniu wieży Eiffla. Pomieszanie języków miało miejsce na szczycie pierwszej; język francuski jednoczy wszystkie we wnętrzu drugiej“.

Następują okrzyki bombastycznego patryotyzmu, naturalnie, bardzo liczne. Oto niektóre z nich:

„W obliczu tej wieży dumny jestem, że urodziłem się francuzem“.

„Geniuszu francuski! ty będziesz pierwszym na świecie”.

„Na szczycie tej wieży przekonywamy się, że byliśmy zawsze na czele cywilizacyi, co Francyi i republice zaszczyt przynosi”.

„Paryż jest stolicą świata“.

„Niech żyje Francya, kolebka cywilizacyi całego świata!“

Uczucia te znalazły echo, rzecz dziwna, także i u cudzoziemców.

Jakiś włoch pisze: „Wysokość wieży Eiffla dowodzi wielkości Paryża“.

Dwóch holendrów zaś woła: „Wieża nie jest tak wysoką, jak nasz szacunek dla Francyi“.

Argentyńczyk: „Cześć szlachetnej Francyi“.

Austryak; „Wedle mnie jedno jest tylko miasto na świecie: Paryż“.

Brazylijczyk: „Dokąd geniusz francuski doprowadzi w roku 1890 — powiedzą to chmury“.

Węgier zaś wzdycha znów: „Ojczyzno ukochana, kiedyż ty patrzeć będziesz na podobny tryumf?“

NEKROLOGIA.

† W dniu 9 b. m., odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 9-ej zrana, w kościele WW. Świętych na Grzybowie, za duszę ś. p. Józefy z Dehnelów Dembińskiej, na które pozostający rodzice zapraszają krewnych i życzliwych. 1796

Z prasy ruskiej.

* **Petersburska gazeta** pisze: W Berlinie bardzo szeroko rozpowiadają o odpowiedzi, jaką Wilhelm II w czasie pobytu w Munster udzielił dyrektorowi klubu. W odpowiedzi tej mówiąc o obowiązującem obecnie prawie o koalicyach, cesarz nadmienił, że nie wystarcza bynajmniej zabezpieczenie robotników, ale że potrzeba gruntownych zmian w prawodastwie, aby uratować pracę od wyzysku kapitału.

* **„Graždanin“** pisze:

„Czy istnieje w Austryi tolerancya religijna? Nie nie istnieje.

„Oto żywy przykład:

„Niedawno grono galicyan przedsięwzięło pielgrzymkę do ruskiego Poczajewskiego monasteru. Władze austryackie wnet przelękły się takiego objawu „panslawizmu“, i aresztowały biednych pielgrzymów gdy tylko wrócili do Galicyi, poczem skazały ich na znaczne kary pieniężne.

„Pielgrzymi podali wskutek tego skargę do władzy wyższej, ale władza wyższa zatwierdziła bezprawie niższej instancyi. Kiedy zaś pokazało się, że nie można ściągnąć grzywien z biednych włościan, bo nic nie mają, władza kazała zająć ich dobytek i sprzedać przez licytacyę.

„Taka to ludzkość, taka to religijna tolerancya w Austryi!“

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg, 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Opublikowane zostały postanowienia o zniesieniu ogólnych biur zarządów policyjnych miejskich i powiatowych, oraz sądu w uniwersytecie dorpackim.

Petersburg, 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*) „Turkiestańskie Wiedomosti“ zamieściły list podróżnika, kapitana Grąbczewskiego, który wyruszył ku granicom Kafiristanu:

„Posuwam się ku górze wzdłuż Piaudżu na Roszau i Szunguan, gdzie jeszcze się trzyma w Ak-Barsza, ale dni jego są policzone.

Zrobił on śmiałą wycieczkę przeciwko afgańczykom, zagarnął miasto Iszkaszino i Zebań, ale przyparty przez przewyższające siły, cofnął się do Szunguan.

Za trzy dni będę w wirze operacyj wojennych, a ponieważ rezultat ich na korzyść afgańczyków jest niewątpliwy, przeto decyduję się wysłać stąd do Faizabadu do namiestnika Abdurachmanna list z prośbą o przepuszczenie mnie do Kafiristanu.“

Baku, 6 wrześniaa. (*Tel. Ag. Pół.*) Powracając na swoje stanowisko, zarządzający koleją Zakaspijską, gen. Anienkow, wyjechał do Uzum-Ada.

Wiedeń, 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Z Jarosławia, w którego okolicy odbywają się obecnie wielkie manewry, donoszą, że jakieś nieznane indywidua napadły w pobliżu miasta na dwóch oficerów austryackich, będących w stopniu poruczników i porąbały ich szablami. Jeden z oficerów zginął, drugi jest bliskim śmierci.

Wiedeń 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Nuncyusz msgr. Galimberti ze względów politycznych zaniechał podobno podróży do Serajewa dla poświęcenia wzniesionej tamże świeżo katedry katolickiej, natomiast uda się w d. 28 b. m. do Galicyi. Pisma polskie podróży tej przypisują donioślejsze znaczenie.

Paryż 6 września. (*Tel. pr. D. D. W.*). Boulanger w liście swoim do Tirarda, w którym żąda stawienia go przed sąd wojenny lub apelacyjny, powołuje się na to, że jest oficerem legii honorowej.

Opinia publiczna nazywa list spóźnionym manewrem wyborczym.

Londyn 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Chaplin mianowany został prezydentem świeżo utworzonego departamentu rolnictwa i zasiadać będzie w gabinecie.

Drezno 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Cesarz Wilhelm przybył tu dziś wieczorem na przegląd korpusu saskiego. Nadburmistrz powitał cesarza, jako orędownika pokoju i wyraził nadzieję, że pułki saskie okażą się bitnymi i mężnymi obrońcami ojczyzny, gotowymi z radośnym zapałem pośpieszyć na wezwanie cesarza, gdyby nieprzyjaciele państwa uniemożliwili nadal utrzymanie pokoju.

Praga czeska 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*). „Politik“ potępia energicznie akcyę profesorów czeskich pod kierunkiem Massaryka, dążącą do wytworzenia na Morawach odrębnego czeskiego stronnictwa.

Wiedeń 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*) W tutejszych kołach dyplomatycznych mówią o zarządzeniach wojennych, energicznie podjętych przez księcia Ferdynanda w Bulgaryi.

Cel tych uzbrojeń niewiadomy.

Kopenhaga 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, wyjeżdża w dniu 12-ym b. m. do Hannoweru na manewra niemieckie, poczem powróci do Fredensburga.

Londyn 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Wskutek umowy pomiędzy właścicielami składów portowych a robotnikami, ci ostatni wrócili wczoraj do robót na wielu przystaniach, a zwłaszcza na przystani Butlera, gdzie nagromadziło się podczas zmowy do dziesięciu milionów funtów herbaty.

Kopenhaga 6 września. (Tel. Ag. Pół.) Przybyła tu młodsza córka króla Chrystjana, księżna Tyra Cumberlandzka, która z przyczyny choroby dawno już nie odwiedzała rodziny.

Księżnę na przystani w Kopenhadze powitali wszyscy jej Najdostojniejsi Krewni.

Zofja 6 września. (*Tel. Ag. Pół.*- Wczoraj załatwiono wszelkie formalności z amerykańską grupą bankową, skutkiem czego nastąpi już bezzwłocznie wypłata zawartej pożyczki.

Zofja 6 września. (Tel. Ag. Półn.) Książe Ferdynand odjechnł wczoraj na pobyt całomiesięczny do Warny.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Mechowskiemu st. Tomaszów. Do końca roku brak 40 kop.

P. *Dekutowskiemu st. Wołożyno* Dziennik opłacony tylko do 1-go października.

PROGRAM KONCERTU

jaki odegranym zostanie dziś w czasie zabawy kwiatowej w Ogrodzie Krasińskich:

1. „Powrót z Miłosny", marsz A. Sonnenfelda (1 raz);
2. Uwertura z op. „Niema z Portici" D. Auber;
3. Walc z op. „Symplicyus" Jana Strauss;
4. Marsz i Chór z op. „Tanhauser", Wagner;
5. Uwertura z op. „Gdybym był królem" A. Adam;
6. Entr' Art z dramatu „Ulana" A. Sonnenfelda.
7. Kneip-Polka F. Fahrbach (nowa);
8. Fantazya z op. „Cyrulik Sewilski" G. Rossini.
9. Mazur (instr. A. Sonnenfeld), St. Moniuszko.
10. Uwertura z op. „Wilhelm Tell" G. Rossini.
11. Chór polski nocnej straży, A. Sonnenfeld.
12. Serenada — A. Moszkowski.
13. Melodien-congress, potpouri — A. Conradi.
14. Dzieci Warszawskie, walc — A. Sonnenfeld (nowy);
15. Dumka, krakowiak, oberek (z roku 1820, instr. A. Sonnenfeld), Karola Kurpińskiego;
16. Wesoły bursz, marsz F. Fahrbach (nowy).

Loterya klasyczna.

—o—

W dniu dzisiejszym jako drugim i ostatnim dniu ciągnięnia II-ej klasy 153-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 23081 rs. 10,000 u kolektorki Gałczyńskiej w Kaliszu.

Nr. 4897 rs. 4,000 u kolektorki Kamionowskiej w Warszawie.

Nr. 7321 rs. 1,000 u kolektorki Kieszczyńskiej w Kaliszu.

Nr. 19356 rs. 600 w Ruskim Towarzystwie Dobroczynności w Warszawie.

Nr. 18583 rs. 400 u kolektora Morytza w Warszawie.

Po rs. 150: Nr. Nr. 3371, 3791, 4537, 6567, 7866, 8247, 13964, 13967, 19597, 19904 i 22400.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 5 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona	„	82	„	103
ozima besarabska	„	80	„	103
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	50	„	58

Wrocław, 5-go września. Pszenica niżej, biała 166—183 m., żółta 166—182 m., świeża biała 155—178 m., żółta 154—177 m.

Żyto b. zm., loco 151—162 m., na dostawę: b. zm. na wrzes. 163.00, wrz.-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 167.00 m.

Jęczmień: 127—162 m.

Owies 151—158 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 314—322 mrk., średni 300—305 m., gorszy 284—290 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 4 września. Pszenica: b. zm. płacono na jesień fl. 8 c. 51, na wiosnę fl. 9 c. 11.

Żyto na jesień fl. 7 c. 10 za 100 kg.

Berlin, 5-go września. Pszenica (żółta) niżej, wrzesień-paźdz. 188.50 m., listopad-grudzień 190.75 m.

Żyto: wrzesień-paźdz. 159.75 m.

Owies: wrzes.-paźd. 147.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 68.00 m.

Nowy-York, 4 września. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 85 c., sierpień 84¹/₈ c., grudzień 87¹/₈ c.

Kukurydza 43 c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 160° okowity z akcyzą 10.45 rs.

Cena okowity z dnia 6 września.

Hurt. skł. wiadr.	844⁹—848	275—276
Pojed. szynk. w.	857²—860⁸	279—280

Brak dowozów.

78°/₀ z akcyzą po 9¹/₄°/₀.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307¹/₂

Warszawa 6 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy prawie żadne. Usposobienie niezmienne mocne.

Hamburg, 4 września. Spirytus mocno. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. 24¹/₄ m., na październik-listopad- 24³/₄ m., na listopad-grudzień 24 m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 7 września.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Starszy kawalerowie."

Jutro: „Katarzyna, czyli córka bandyty."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Córka pani Angôt" (występ p. Zimajerowej).

Jutro: „Nad Wisłą" i „Florek".

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Noc świętojańska."

Jutro: „Noc świętojańska."

Teatrzyk Wodewil,

(przy ulicy Nowy-Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Hulaj dusza!"

Jutro: „Hulaj dusza!"

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego

Dziś: „Prządki na Polesiu."

Jutro: „Prządki na Polesiu."

Początek przedstawień o godzinie 7¹/₂ wieczorem.

TABELA WYGRANYCH

w 1-m dniu ciągnienia 2-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej

dnia 6 września 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 2,000 № 19470. — Rs. **1,500** № 22331. — Rs. **600** № 2787. — Po Rs. **400** № 18659 14765. — Po Rs. **150** № 83 1873 2258 4626 5432 7250 12950 19666 21081. — Po Rs. **60** № 430 1846 1935 4259 5475 5551 5671 5734 7330 8481 8921 10025 10424 11162 11246 11297 11302 15797 16215 17785 17905 18019 19182 19214 20428 20902 21230 22188 22221 22230 23356.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **45.**

28 34 61 70, 159 70 88, 301 93 95, 471, 569, 718 24 38 64, 937, 1019, 1115 22 55 99, 1288 94, 1333 45 91, 1651 58, 1797, 1829 48 82, 1919 58, 2012 38 57, 2163 67 81, 2286, 2335 79 94, 2616 32 65, 2709 62, 2942 58, 3043, 3107 22 23 54, 3202 66, 3437 42, 3503 23 34 41 58, 3606 15 36, 3727 66 70, 3804 23 73, 3917 61, 4011 58 88, 4224 64 87 98. 4311 19 76, 4498, 4523 94, 4629 31 37 49, 4706 97, 4827 30, 4984, 5040, 5129 52, 5290, 5321, 5404 68 81 94, 5502 4 37 65 92, 5695, 5869, 5970 98, 6005 11 14 44, 6131 39 42, 6251, 6373, 6584 58, 6609 22 6705 90, 6961 85, 7015 18 19, 7170, 7220 83, 7319 26 31, 7483, 7537 38 66, 7615 41 72 76 82 97, 7726 79 89 94 99. 7820 27 51 87, 7945 90, 8007 30 61 66 88 94, 8154 72, 8229 52 91, 8384 54 97, 8407 60 98, 8528 30 81, 8616 51 92, 8712 31 40, 8802 9 93 94, 8987, 9042 94, 9105 28 84, 9201, 9308 83 74, 9454 70, 9606 66 87, 9758, 9815 75, 9906 66, 10156 77 88, 10206 26 42 60 71 83 84, 10305 37 63, 10480, 10537 66 69 71 93, 10872, 10902 34 40 60 69 77, 11006 21 74 94, 11106 11 74, 11286, 11340 43 56 92 11401 7 76 78 81, 11508 13 71 78 88 90, 11616, 11753 86, 11804 25, 12089, 12129 68, 12206 91 97 99, 12306 28 34 56 76, 12528 69, 12691 10, 12711 52 87 90, 12804 54 61 81, 12926 65, 13004 12 28 68, 13194, 13253 62 69, 13320, 13420 53 67 75, 13579 86, 13704 28 46 76 88 99, 13845 71, 14084, 14117 91, 14208 75, 14305 18 99, 14415 44, 14585 82, 14632, 14770 71, 14833 37 51, 14911 14 32 50 59 75 85, 15014, 15123 24 32 60, 15215 20 72, 15361 90, 15451, 15510 48, 15618, 15779, 15843 92, 16008 33 76 88 95 96, 16217 41 59, 16490 97, 16562 65 66 90, 16624 30 84, 16700 8 21 45 54 97, 16809 23 31 87 92, 16922, 17012, 17126 36 37 74 86, 17251, 17312 32 34, 17411 66, 17504 16 58 66, 17604 91, 17707 15, 17857 90, 18097 97, 18127 46, 18220 66 84 96, 18311 17, 18427, 18580 42, 18614 24 44 69, 18731 39 55 71 91, 18851, 18932 62, 19015, 19111, 19240, 19312 23 24, 19432 33 80 89, 19565 87, 19608 12 15 34 48 60 83, 19748 52, 19882 97, 19930, 20060, 20162 80, 20249 81, 20306 31 42 70, 20548 48 99, 20683, 20845 66, 20909 33, 21018 64 72, 21103 78 79 90, 21319 49 68, 21662 69 95 78, 21781, 21843, 21907 46 60, 22002 4 38 49 83, 22111 60, 22393, 23314 25 33 35, 22410 20 36 48 50 77, 22511 42, 22640 56 62 63 93, 22808 13 94, 22930 54 64 99, 23052 55 77 85, 23241 64, 23323 86, 23401 55 99.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka muzyki z patentem, udziela lekcyj na własnym i czyim fortepianie. Bednarska Nr. 6, mieszkania 42. 1698

Posady i prace.

Panny do spódnic i staników potrzebne zaraz. A. Zaborowska. Freta 16. 1801

Zdolni czeladzie szewcy potrzebni są na robotę męską szytą i szpilkową. Wiadomość: ulica Chmielna 28. 1772

Do zakładu ślusarskiego potrzebni są uczniowie i praktykanci. Chmielna 49. 1771

Osoba w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca do szycia, gospodarstwa lub wyręczenia pani. Wiadomość w Redakcyi „Dziennika". 1770

Potrzebne panny zdolne do staników, okryć i rękawów. Marszałkowska Nr. 148, pierwsze piętro. Teodozya. 1767

Bony francuski, niemki potrzebne. Biuro nauczycielskie F. Markowskiej. Królewska Nr. 81. 1764

Potrzebne prasowaczki do pralni. Żelazna Nr. 76. 1761

Potrzebna panna zdatna do krojów zaraz. Świętokrzyska Nr. 10. 1747

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Niemieckiego języka udziela w konwersacyi Plato Reussner, autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuskim i angielskim. Świętokrzyska № 29. 1646

Szkatułki samogrające w wielkim wyborze, z najnowszym repertuarem kompozytorów polskich i innych oraz przyjmuje reperacye takowych u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysełają się franco. 1672

Dwa łóżka jesionowe do sprzedania za bardzo niską cenę. Bednarska 6, mieszkania 42. 1699

Doskonałym krojem eleganckie staniki trykotowe od Rs. 2—50, pończochy od 55. Marszałkowska 129, oficyna. 1755

Rejscejgi na nadchodzący rok szkolny poleca o 30% taniej, Optyk-Mechanik, A. Frankowski. Nowy Świat Nr. 61. 1808

Wyroby platerowane najtaniej. Marszałkowska 121. J. Wadowski i S-ka. 1785

Okulary i binokle od rubla w najlepszym gatunku u optyka B. Wurceldorfa. Marszałkowska 129. Obstalunki z prowincyi wysyła za zaliczeniem. 1799

Kto by miał do sprzedania dom z ogrodem w większym mieście prowincyonalnem, zechce dać wiadomość: W-na Zaleska w Warszawie, Świętokrzyska Nr. 18, m. 9. 1746

Elementarz Niemiecki z 14 wiedeńskiemi wzorkami pisma i 141 rycinami, napisany literami niemieckiemi i polskiemi z wymową, tłomaczony dosłownie, do prędkiej nauki czytania, pisania i rozmowy, wydał Reussner. Cena 36, 15 i 7½ kop. Skład w księgarni Centnerszwera, Marszałkowska 147, Warszawa. 1792

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku. **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. **Biednym po cenie kosztu.** Przyjmuję reperacye. Obstalunki z prowincyi wysyłam na nachnahme. 1709

Doniesienia rozmaite.

Drzewerytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach niskich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Akuszerka przyjmuje panie z całodziennem utrzymaniem i wszelkiemi wygodami, od 20 rubli miesięcznie, umieszczenie dziecka, dyskrecya zapewnia się. Chłodna 24. 1677

Wdowa, utrzymująca restauracye z wyrobioną klijentelą od lat 20-tu, niemogąc po śmierci męża samoistnie prowadzić interesu, chce takowy sprzedać lub przyjąć wspólnika z odpowiednim kapitałem. Ulica Podwal Nr. 28, mieszkania 10. 1786

Suknie, okrycia damskie, ubrania dziecinne, bielizna, znaczenie takowej, wykonują się spiesznie, elegancko, pod kierunkiem specyalistki. Marszałkowska 78, m. 12. 1795

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Persyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 26 Августа 1889 года.